

Upadek mitu Tuska

18 października 2012

Tusk to wieczny zwycięzca, a do tego człowiek bardzo mściwy, przed którym trzeba drzeć niczym osika – taki mit własnego lidera funkcjonował wśród działaczy PO i był gwarancją trwania partyjnej dyscypliny. Padł on w ostatnich tygodniach. Poczuli oni, iż ktoś silniejszy pozbawił Tuska medialnej ochrony. I że z tym kimś lepiej żyje frakcja Grzegorza Schetyny.

„Grillowanie” to najważniejsze słowo jesienno-politycznego sezonu, odmieniane przez wszystkie przypadki w sejmowych kuluarach. – O tym, że we wrześniu Tusk będzie grillowany i że szykuje się zmiana w PO, dowiedziałem się w sierpniu – opowiada nasz informator pracujący na kierowniczym stanowisku w jednej ze spółek Skarbu Państwa. – Powiedziała mi o tym osoba z górnej półki warszawskich salonów, znająca się z mazowieckim baronem Andrzejem Halickim. Nie bardzo wierzyłem, ale okazało się, że mówiła prawdę – dodaje.

Jak długo potrwa grillowanie premiera? Dziennikarz jednego z medialnych koncernów mówi wprost: – Będzie grillowany tak długo, aż odda władzę w partii. Premierem może pozostać, ale partię ma oddać.

Według plotki rozpowszechnianej przez wewnątrzpartyjną opozycję, kolejnym sposobem przypiekania Tuska mają być „bardzo mocne kwity” dotyczące jego syna.

TVN OBCIĄŻA TUSKA, AGORA I „WPROST” BRONIA „STARUCHA”

Jeszcze parę miesięcy temu Tusk czuł się w miarę pewnie. Kompromisem, jaki proponować miał Schetynie, było pierwsze miejsce na liście krajowej w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Ale nagle w mediach zaczęły dziać się rzeczy wcześniej niemożliwe.

Nie dość, że okazało się, iż można w nich mówić o Amber Gold,

to TVN24 sam ujawnił film z trybuny VIP na gdańskim stadionie, gdzie Donald Tusk „przybija piątkę” z sędzią Ryszardem Milewskim. W zrozumiały dla każdego prostego obywatela sposób pokazał tym samym kłamstwo Tuska. Jeszcze we wrześniu zapewniał on: „Pan prezes Milewski jest osobą względnie publiczną, jako sędzia sądu okręgowego, więc mogę powiedzieć, że kojarzę istnienie tej osoby, natomiast między nami nie ma żadnych relacji o charakterze towarzyskim”.

Kompromitujące Tuska materiały ukazały się w TVN24 krótko po tym, jak wojewoda mazowiecki Jacek Kozłowski powiedział o możliwości zamknięciu stadionu Legii Warszawa, będącej własnością koncernu ITI (podobnie jak wspomniana stacja). Jednak zdaniem naszych informatorów nie było to głównym powodem tego, że prorządowa dotąd stacja zaczęła lawirować, to sprzyjając Tuskowi, to puszczając niewygodne dla niego materiały.

W tygodniku „Wprost” ukazał się z kolei artykuł potwierdzający to, o czym „Gazeta Polska” pisze od miesięcy: że prokuratura nie ma żadnych wiarygodnych dowodów w sprawie aresztowanego lidera kibiców Legii Piotra Staruchowicza. Niespodziewanie ta informacja z „Wprost” stała się newsem numer jeden na portalu Gazeta.pl, na co dzień prowadzącym świętą wojnę z „kibolami”. Skąd to nagłe nawrócenie się na rzetelność redakcji, która bez skrupułów popierała wcześniejsze traktowanie przez policję kibiców jako pozbawionych praw podludzi?

Tak się składa, że sprawa „Starucha”, autora hasła „Donald, matole”, kompromituje bezpośrednio Tuska i jego ludzi. W tym samym czasie pojawiły się ugodowe wobec kibiców wypowiedzi ludzi Schetyny, w tym posła Andrzeja Halickiego w programie Jana Pospieszalskiego.

SCHETYNA ZOSTAJE LEWICOWCEM

Sejmowy wniosek o wotum zaufania był ze strony Tuska zagrywką przede wszystkim w rozgrywce wewnątrzpartyjnej. Posłowie

frakcji Schetyny przechwalający się „na offie” przed dziennikarzami, że już są górą, musieli pokornie zagłosować za wotum zaufania, bo wiedzieli, że na frontalne uderzenie jest jeszcze za wcześnie. Wotum zaufania, choć nie bez użycia karetki pogotowia dowożącej posła ze szpitala, udało się uzyskać, jednak z exposé poszło o wiele gorzej.

Posłowie PiS szeroko komentowali fakt, że gdy Tusk zakończył exposé, posłowie PO robili wrażenie przygnębionych, że szef – jak powtarzano – „stracił nawet gadkę”. Na tym tle wyróżniał się uśmiechnięty od ucha do ucha Grzegorz Schetyna.

Według zgodnej opinii naszych rozmówców, frakcja Schetyny dokonała w ostatnim czasie zdecydowanego zwrotu na lewo, bardzo dobrze widzianego przez „Gazetę Wyborczą” czy TVN. Ze strony Schetyny nie jest to wyraz lewicowych poglądów, lecz przekonania, że po prawej stronie nie ma nic do zyskania. Nasi rozmówcy zwracają uwagę, że zarówno on, jak i jego prawa ręka poseł Andrzej Halicki zagłosowali przeciwko prawu zakazującemu aborcji.

Frakcja Schetyny ma też znakomite relacje z ludźmi kojarzonymi z SLD, z których wielu dzięki byłemu szefowi MSWiA trafiło do spółek Skarbu Państwa.

NIELOJALNY KOMOROWSKI

Intrygi ludzi Schetyny mają związek z osłabieniem Tuska, jednak nie jest to ani jedyne, ani najsilniejsze lobby, które bierze udział w grillowaniu. Jak pisaliśmy, wiele wskazuje na fakt, że wyjście na jaw afery Amber Gold było wynikiem konfliktu pomiędzy rosyjskim i niemieckim lobby w Polsce.

Na trop rosyjski wskazuje niełojalność wobec Tuska ze strony Bronisława Komorowskiego. Według naszego rozmówcy, sondaż dla „Wiadomości” TVP zamówiony w ośrodku TNS Polska, w którym PiS miał 40 proc. poparcia, a PO 35 proc., oddawał z grubsza prawdziwe nastroje Polaków. Jednak Tusk i jego otoczenie są przekonani, że ze względu na duże wpływy Bronisława

Komorowskiego w telewizji publicznej sondaż ten nigdy nie ukazałby się bez jego zgody.

Za skrajną nielojalność ze strony Komorowskiego uznano też wysłanie na zorganizowaną przez PiS debatę o służbie zdrowia prezydenckiego doradcy Macieja Piroga. Powiedział on podczas tego spotkania: „Potrzebna jest dyskusja nad docelowym modelem, bo my cały czas dryfujemy (...), pakiety ustaw po drodze regulują istotne rzeczy, ale w ostatnim czasie, zwłaszcza w ciągu pięciu lat, system był psuty”.

– Komorowski otwarcie nie poprze Schetyny w tuskobójstwie. Kiedyś już poparł Piskorskiego przeciw Tusкови i długo potem cierpiał. Będzie pozorował neutralność, a grillowanie Tuska będzie procesem trwającym miesiącami. Chyba że wydarzy się kolejna afera w stylu hazardowej. Wtedy może Tuska otwarcie dobić – mówi dawny kolega Komorowskiego z SKL.

Autor: Piotr Lisiewicz

Współpraca: Magdalena Michalska

Fragment artykułu z „Gazety Polskiej”

Źródło: Niezalezna.pl